

BIULETYN PRACOWNIKÓW EDUKACJI

Wydawany przez Związek Pracowników Edukacji zsp.net.pl Warszawa, Nr.1 Styczeń 2013

Ofensywa przeciw domom kultury

Pracownicy z Żar, nie jesteście sami.

Zeszłej jesieni, nauczyciele z Młodzieżowego Domu Kultury w Suwałkach skontaktowali się z nami, by opisać swoją sytuację. MDK był likwidowany i łączony z regionalną strukturą Ministerstwa Kultury i Sztuki. Nowa placówka nie miała już statusu instytucji edukacyjnej, a więc nie mogła korzystać z takich samych dotacji. Jednak, co najważniejsze dla nauczycieli, ich umowy o pracę nie miały już funkcjonować w ramach Karty Nauczyciela, co oznacza mniejszą ochronę pracowników i gorsze warunki pracy (m.in. dwa razy więcej godzin lekcyjnych).

Nauczyciele w Suwałkach nie są sami. Jednak ich kampania na rzecz ratowania MDK, choć wspierana przez mieszkańców, była odizolowana od podobnych walk toczących się w całej Polsce.

Protesty przeciw likwidacji MDKów wybuchły w wielu miastach, m.in. Jeleniej Górze, Radomiu, Nowym Targu, Krakowie, Poznaniu, Koninie, Zgierzu i Świnoujściu. Niektóre z tych protestów zakończyły się nawet drobnymi sukcesami. Jednak wszystkie odbywały się w izolacji. A to właśnie brak skoordynowanych działań ze strony nauczycieli, nawet znajdujących się w identycznej sytuacji, spowodował, że rządowi tak łatwo było postawić na swoim.

To jasne, że wszyscy nauczyciele powinni mieć na sercu los wszystkich Młodzieżowych Domów Kultury, gdyż mamy w istocie do czynienia ze skoordynowanym atakiem rządu na warunki pracy nauczycieli, a zwłaszcza na ochronę zapewnianą przez Kartę Nauczyciela. Młodzieżowe Domy Kultury,

jako najłatwiejsze do likwidacji, były jako pierwsze narażone na atak. Jeżeli nauczyciele okażą się niezdolni do skutecznego przeciwdziałania tym niekorzystnym zmianom, rząd niedługo zajmie się ograniczaniem praw innych kategorii nauczycieli.



Reakcja związków zawodowych jak do tej pory ograniczała się do bezczynności i czysto symbolicznej krytyki poczyniań rządu. Nauczyciele od lat nie organizowali wielkich

demonstracji, nie wspominając o strajkach. A w tym czasie dochodziło przecież do masowej likwidacji szkół w całym kraju i ograniczania praw pracowniczych na wiele sposobów. Właściwą reakcją na tę sytuację jest powstanie innego rodzaju związku, takiego który faktycznie będzie walczył w obronie publicznej edukacji i jej pracowników, a nie tylko o utrzymanie dobrze płatnych etatów związkowych.

Ostatnim na długiej liście MDKów do likwidacji jest ośrodek w Żarach. W całym Lubuskiem, władze zamierzają zlikwidować aż 27 różnych instytucji edukacyjnych.

To jasne, że nauczyciele i inni pracownicy dotknięci zmianami muszą działać razem. Nie ma co się łudzić że sytuacja w MDKach jest inna, niż w zwykłych szkołach publicznych. Zaniedbaliśmy obronę własną, w dużej mierze dzięki postawie związków zawodowych. Zaniedbaliśmy budowę samoorganizacji pracowników. Potrzebujemy koordynacji na poziomie krajowym, zdecydowanych działań i zaangażowania społecznego.

Jeśli się z nami zgadzasz, skontaktuj się z nami i podejmij działania: edukacja@zsp.net.pl

Czy jesteś nauczycielem?

Przykłady pułapek pracy na niepewnych warunkach.

Niepewne warunki pracy nauczycieli nie ograniczają się tylko do typowych umów śmieciowych. Wiele firm edukacyjnych zastawia na nauczycieli wiele skomplikowanych pułapek.

Na przykład, gdy firma chce zatrudnić nauczyciela, by prowadził określony kurs, nie zatrudnia go na pełen etat, nawet nie na czas określony. Zamiast tego, firmy pozbawione skrupułów traktują go w umowie jako „autora”. Dzieje się tak z następujących przyczyn:

- Pracodawca twierdzi, że umowa dotyczy sprzedaży dzieła sporządzonego na piśmie, a nie prowadzenia kursu. Dzięki temu, można uniknąć wpisania liczby faktycznych godzin pracy w umowie, wpisując jedynie wartość całego kursu. W ten sposób można zostać oszukany, gdyż nie ma żadnej umowy na przepracowane godziny i nie prowadzi się ewidencji czasu pracy. A ponieważ zapłata ma dotyczyć dzieła dostarczonego pisemnie, pracodawca może później twierdzić, że takie dzieło nie zostało nigdy dostarczone – ignorując fakt pracy podczas lekcji. Pracodawca może też domagać się przekazania materiału pisemnego, do którego będzie później rościć sobie prawa.
- Jako dostawca „własności intelektualnej”, firma płaci niższe podatki niż przy zatrudnianiu pracowników. Zazwyczaj nie przekłada się to na wyższe zarobki nauczyciela, bo firma zachowuje dla siebie różnicę.

Jedno jest pewne: podpisywanie takich umów jest niebezpieczne i istnieje wysokie ryzyko, że zostanie się oszukany.

Mamy też informacje, że tego typu „zatrudnienie” jest często stosowane wobec obcokrajowców. Niektórzy z nich nie rozumieją co podpisują, lub jakie są tego konsekwencje.

Jeśli masz taką umowę, musisz wiedzieć, jakie ryzyko wiąże się z pozostawaniem w takiej relacji zatrudnienia. Są jednak sposoby, by zmniejszyć ryzyko, że zostanie się oszukany: zbieraj informacje, które udowadniają ile godzin zostało przepracowanych, oraz które wskazują że praca polegała na nauczaniu, a nie na pisaniu „dzieła”. Zachowuj maile, smsy i wszystkie dowody na to, że pracujesz jako nauczyciel, a nie jedynie jako dostawca pisemnych materiałów.

Jeśli Cię oszukano, nie możesz o tym milczeć. Niech dowie się o tym opinia publiczna, a przede wszystkim klienci firmy. Oni powinni dowiedzieć się o takich praktykach.

Jeszcze ważniejsze jest to, żeby starać się nawiązać kontakt z innymi nauczycielami. Często w takich miejscach pracy nauczyciele nie mają ze sobą bliskich relacji, jednak to niezwykle ważne, by utrzymywali kontakt, jeśli wspólne działanie będzie konieczne w przyszłości.

Czy ty, lub ktoś kogo znasz znajduje się w tej sytuacji? Czy masz dość podpisywania jednej podejrzanej umowy po drugiej? Skontaktuj się z nami!

Atak na urlopy nauczycielskie

Politycy samorządowi chcą organizować letnie obozy dla dzieci w taki sposób, by zmusić nauczycieli do darmowej pracy w czasie wakacji.

Obecnie, nauczyciele są uprawnieni do 54 dni wakacji w ciągu lata, z czego podczas 7 dni muszą być dostępni, w razie wezwania telefonicznego. Ten czas jest niezbędny by zregenerować siły do pracy, w której energia jest niezwykle ważna. Jednak politycy chcieliby skrócić ten czas o 2 tygodnie, zmuszając nauczycieli do pracy z dziećmi w lecie, bez dodatkowej zapłaty.

To tylko ostatni z serii ataków na warunki pracy nauczycieli i zmuszania ich do pracy w większym wymiarze godzin bez zwiększenia pensji.

Żadnych cięć dla nauczycieli, tylko cięcia dla polityków!

Więcej nauczycieli pracuje na umowach śmieciowych

Nauczyciele ostrzegają, że coraz więcej wśród nich musi pracować na umowach śmieciowych. Coraz więcej szkół zatrudnia nauczycieli na umowy na konkretną pracę od września do czerwca. W lecie rejestrują się jako bezrobotni. Jest tak zwłaszcza w prywatnych szkołach, które nie mają obowiązku zatrudniać nauczycieli na stałych umowach. W ten sposób została utworzona nowa kategoria stale dyskryminowanych pracowników.

★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★★

UCZYSZ W PRYWATNEJ SZKOLE?

Czy masz problemy z:

- * wiecznymi umowami śmieciowymi?
- * bezpłatnym urlopem lub zwolnieniem chorobowym?
- * potrąceniom z pensji?
- * antyspołecznymi godzinami pracy?
- * zupełnym brakiem bezpieczeństwa zatrudnienia?

Nie tylko Ty. Dołącz do nas i organizuj się.

Walczymy o lepsze warunki pracy, stałe zatrudnienie i godne warunki pracy we wszystkich sektorach branży edukacyjnej.

Kontakt: edukacja@zsp.net.pl



ZSP aktywnie działało podczas protestów przeciw zamykaniu szkół w 2012 r.

Nauczyciele z Mokotowa poszkodowani przez złe porozumienie ze związkami

Latem 2012 r., przedstawiciele związków zawodowych reprezentujący nauczycieli z Mokotowa podpisali z władzami Warszawy porozumienia zatwierdzające cięcia w premiach motywacyjnych. Poprzednio, premie motywacyjne wynosiły około 600 zł miesięcznie. Według nowych zasad miały zostać obniżone do 450 zł. Na jesieni, władze miasta wycofały się nawet z tej umowy i zaczęły wypłacać premie nie wyższe niż 200 zł.

Członkowie Związku Pracowników Edukacji ZSP przyłączyli się do protestu nauczycieli na Radzie Warszawy. Jednak jest jasne, że bez planu działań przeciwko władzom, które prowadzą niszczącą dla edukacji politykę, nic nie zmieni się na lepsze. Jeśli związki będą zgadzać się na logikę cięć, efektem mogą być tylko dalsze cięcia.

Ideologiczna napaść na nauczycieli

Wiceprezydent Paszyński w długim przemówieniu uzasadniał cięcia premii motywacyjnych. Ten polityk powinien się spotkać ze sprzeciwem porównywalnym do siły jego ataku na naszych kolegów i koleżanki. Choć trudno w to uwierzyć, Paszyński stwierdził, że nauczyciele zarabiają dużo pieniędzy, znacznie ponad średnią krajową. Sugerował także, że jeśli ktoś nie jest w stanie panować nad budżetem domowym, lub ma bardziej rozbudowane potrzeby materialne, to powinien podjąć dodatkową pracę.

Atakując nauczycieli, politycy próbują skonstruować taki obraz nauczycieli, jakby byli oni w jakiś sposób uprzywilejowani (!) i jakby protestowali bo „ktoś chce ich zmusić do pracy”. Jest to również powiązane z nachalnym promowaniem pomysłu, że mniejsza część pensji powinna być gwarantowana, a większa część zależna od arbitralnych decyzji przełożonych. Tak więc premie motywacyjne mają być rzekomo „gwarancją dobrej jakości edukacji”. Rzeczywistość jest jednak zupełnie inna.

Premie motywacyjne: więcej pracy zamiast godnej płacy

Ideę premii motywacyjnej towarzyszą zazwyczaj pomysły obniżenia poziomu gwarantowanych pensji. Tak więc ci, którzy chcą otrzymać przyzwoitą premię, bez której pensji nie da się uznać za godną, będą musieli pracować trochę bardziej.

Wiąże się to z wieloma problemami. Pracownicy w wielu branżach informują, że premie nie są wypłacane zgodnie z jasnymi kryteriami, a niektóre firmy ograniczają odsetek pracowników, którzy otrzymują premie, niezależnie od ich wyników w pracy. Premie stają się też coraz większą rzadkością.

Nauczyciele, których premie motywacyjne zostały obcięte raczej nie poczują się dodatkowo zmotywowani do pracy. Coraz mniej środków jest przeznaczanych na edukację, szkoły są zamykane, w klasach jest coraz większa liczba uczniów, oraz ciągle narasta presja na nauczycieli, by pracowali dłużej i mieli krótsze wakacje. Wygląda na to, że władzom zależy na tym, by uczynić z pracy nauczycielskiej jeszcze jeden rodzaj śmieciowej pracy, którą trzeba porzucić gdy tylko nadarzy się pierwsza okazja.

Solidarność z nauczycielami ze Słowacji



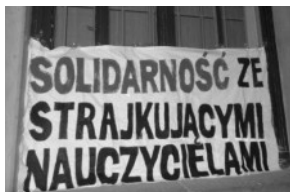
Związek GLS kontynuował strajk nawet po wycofaniu się głównego związku zawodowego. Protestujący łączą się z pracownikami z innych szkół i kontynuują działania.

Pod koniec listopada i grudnia, nauczyciele na Słowacji zastrajkowali, domagając się podwyżki płac o 10% dla wszystkich pracowników tego sektora, oraz podwyżki ogólnej sumy wydawanej na edukację. Rząd zgodził się na podwyżkę w wysokości 5% i po dwóch dniach, główny związek nauczycieli postanowił wycofać się ze strajku.

Nazajutrz okazało się, że wielu nauczycieli nadal zamierza strajkować. Odbyło się niezależne od głównego związku spotkanie w którym uczestniczyli pracownicy z 17 szkół. Na spotkaniu podjęto decyzję o kontynuowaniu strajku rotacyjnego. Wielu uczniów również poparło strajk, wychodząc z lekcji i uczestnicząc w demonstracjach.

Po świętach, nauczyciele spotkali się z zarządem głównego związku zawodowego. Okazało się, że związek całkowicie się wycofał i nie zamierzał nic więcej robić. Inny, niezależny związek ogłosił jednak, że zamierza strajkować w czasie egzaminów. Niestety, pracownicy skłonni do walki, niezależnie od głównego związku, stanowią mniejszość. Według ostatnich informacji ze stycznia, nadal trwa dyskusja nad dalszą strategią i koniecznością utworzenia niezależnych sieci i związków.

Na początku grudnia, członkowie Związku Pracowników Edukacji ZSP podjęli działania informacyjne i solidarnościowe ze strajkującymi nauczycielami na Słowacji. Odwiedziliśmy słowacką ambasadę w Warszawie na prośbę naszej siostrzanej organizacji, Priama Akcia, która jest zaangażowana w tą walkę. Wspieramy ludzi, którzy postanowili działać i bardzo nas cieszy, że część pracowników edukacji postanowiła kontynuować działania nawet wtedy, gdy zostali pozostawieni sami sobie przez główny związek nauczycieli.



Zdajemy sobie sprawę z faktu, że z powodu braku determinacji i biernego zachowania umiarkowanych związków trudno jest wygrać walkę. Jednak jesteśmy przekonani, że jeśli rzeczywiście dojdzie do prawdziwej kampanii oporu, stanie się to dzięki takim inicjatywom, zbudowanym w oparciu o niezależne struktury, bezpośrednio kontrolowane przez pracowników, a nie przez hierarchię związkową. Podziwiamy tą inicjatywę i życzymy jej sukcesu!

Kto wie – może pracownicy edukacji w Polsce też zarażą się tą ideą i zaczną się organizować?

O lepsze warunki pracy, więcej środków na edukację i za samorządnością pracowniczą!

Czym jest ZSP?

ZSP, to Związek Syndykalistów Polski. To oddolna organizacja pracowników, zarządzana przez nich samych. W tej organizacji nie ma szefów związkowych, związkowych etatów, ani przywódców.

Każdy, kto chce walczyć o lepsze warunki pracy i zgadza się z naszymi zasadami działania, może się do nas przyłączyć. Najważniejsze jest to, byśmy podejmowali działania, starali się osiągać nasze cele dzięki akcji bezpośredniej, o której decydują sami pracownicy. Od związków zawodowych głównego nurtu różnimy się tym, że nie tworzymy klasy działaczy, którzy podejmują za nas decyzje i negocjują w naszym imieniu. Wszystko robimy sami.

Więcej o naszych ideach i działaniach można przeczytać na oficjalnej stronie ZSP: www.zsp.net.pl. W sieci dostępne są też inne publikacje na nasz temat.

Skontaktuj się z nami, by otrzymać więcej informacji: edukacja@zsp.net.pl

Czym jest IWA?

Związek Syndykalistów Polski jest sekcją Międzynarodowego Stowarzyszenia Pracowników. MSP jest międzynarodową federacją organizacji działających według podobnych zasad. Więcej informacji można znaleźć na stronie www.iwa-ait.org. Broszura wyjaśniająca zasady działania organizacji jest dostępna w dziale plików do pobrania na stronie.

W Międzynarodowym Stowarzyszeniu Pracowników działa wiele różnych kategorii pracowników. W każdym z krajów, gdzie jest obecne MSP, członkami są również pracownicy edukacji. W wielu krajach w Europie, pracownicy działają w sieciach branżowych lub związkach w miejscu pracy. Jest tak m.in. w Wielkiej Brytanii, Francji, Niemczech, Słowacji, Serbii, Rosji, Hiszpanii i Polsce. W miejscach, gdzie nie ma dość ludzi, by utworzyć ściśle sprofilowany związek, lub tam, gdzie pracownicy edukacji wolą działać w ramach bardziej ogólnej organizacji, przyłączają się do ogólnobranżowych związków lub związków lokalnych.